

TORUŃSKI INFORMATOR  
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

LIPIEC - SIERPIEŃ/2012

7-8/107-108/2012

ISSN 1731-4704

7-8





Choć pierwszy dzień lata przywitał nas deszczową aurą, mamy nadzieję, że lipiec i sierpień będą mniej ka-  
pryśne, zaś wakacyjny czas nadejdzie z ciepłem, słońcem i dobrym nastrojem. Wyjeżdżającym z miasta Czy-  
telnikom życzymy fantastycznego wypoczynku, zaś gościom i pozostającym w Toruniu, żeby znaleźli u nas  
wszystko, co najlepsze. By tak się stało, instytucje, artyści i animatorzy przygotowali na letnie miesiące  
kilkaset wydarzeń. Największe z nich to: Artus Jazz Festival, Europa-Toruń. Muzyka i Architektura, Festiwal  
Piosenki i Ballady Filmowej, Skyway i Harmonica Bridge. Wiele z nich odbywać się będzie pod chmurką, a może  
lepiej (by nie zapeszyć) powiedzieć: pod gołym niebem.

Redaktor prowadząca  
MAGDALENA KUJAWA



tyłak w wersji elektronicznej: [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar); [www.facebook.com/ikartorun](http://www.facebook.com/ikartorun)

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl), [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar))

Okładka, program: grafika Monika Marek

Foto: Magdalena Kujawa, Małgorzata Litwin, Łukasz Kotłacki, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71)

Druk: Klaudia-Druk, ul. Obwodowa 25, 88-100 Inowrocław, 52 357-69-10      Nakład: 2300 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

## ■ Wydarzenie lata 2-10

Muzyka sobotniej nocy  
Jazz na deser  
Taka piosenka, taka ballada  
Harmonijka buduje most  
Gotyckie ciało niebieskie

## ■ Repertuar na lipiec i sierpień 11-30

Programy instytucji kultury

## ■ Lektury z górnej półki 31

Burze nad morzem

## ■ Rozmowy lata 32-36

Filmowy Toruń: Ryszard Kruk, Marcel Woźniak, Marika Krajniewska,  
Ewelina Dubczyk, Mateusz Damięcki

## ■ Rok Toruńskich Zabytków 37

Flisak ponad podziałami

## ■ Kulturalny czerwiec w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

## ■ Nowe zakończenie mitu 40

Zapomniany Ikar

# Muzyka sobotniej nocy

■ **Od 15 lat toruńska starówka wpisana jest na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jeszcze dłużej organizowany jest letni festiwal „Europa – Toruń. Muzyka i Architektura”, który poprzez wydarzenia muzyczne odbywające się w pięknych salach oraz plenerach promuje zabytki naszego miasta. W sobotnie wieczory lata po raz szesnasty rozbrzmiewają klasyczne (choć nie tylko) dźwięki.**

Jak zawsze organizator, Toruńska Orkiestra Symfoniczna, stawia na prezentację muzyki różnych stylów i epok. Pierwsze koncerty miały już miejsce w czerwcu. Wtedy z toruńskimi symfoniczami wystąpił znakomity skrzypek jazzowy Michał Urbaniak. Ostatni czerwcowy wieczór to „Wieczór polski” z udziałem znakomitej Orkiestry Amadeus.

Soboty wypełnione będą muzyką aż do końca wakacji. Początek każdego z koncertów o godz. 20.00. Wyjątkiem będzie „Wieczór promenadowy” 7 lipca, który odbędzie się przy fontannie Cosmopolis o godz. 19.00. Wodne popisy uzupełnione zostaną melodiami wygrywanymi przez Kwartet Dęty Błaszany „Copernicus Brass”.

Tydzień później w kościele ewangelickim św. Szczepana przeniesiemy się do epoki baroku. Zespół Laboratoire de la Musique gra na replikach dawnych instrumentów. Członkami grupy są po części studenci Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, ale większość z nich kształci się też na uczelniach w całej Europie.

## Zaskakujące połączenia

Również w świątyni, tym razem pw. św. Katarzyny, odbędzie się 21 lipca „Wieczór kolorów i przestrzeni”. Organizatorzy zapowiadają, że koncert ten może być zaskoczeniem dla melomanów.

- Kościoły kojarzą nam się z organami, z orkiestrami smyczkowymi – opowiada **Maria Wroniszewska** z TOS. - Tym razem usłyszymy saksofon. Jazzman Maciej Sikala zaprezentuje utwory ze swojej najnowszej płyty. Na organach towarzyszyć mu będzie Bogusław Grabowski.

Na „Wieczór kolorów brzmienia” organizatorzy zaproszą 27 lipca do Sali Złotej Pałacu Dąbskich. Paletę przeróżnych odcieni dźwięków zaprezentują akordeoniści Magdalena Miszewska-Zasadna i Krzysztof Lutrzykowski. Na ich instrumentach zabrzmiały utwory od dawnych po współczesne.

Pierwszy sierpniowy koncert połączy dwa festiwale. „Wieczór z balladą” będzie jednocześnie koncertem galowym Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej (*w szczegółach piszemy o nim na str. 10*).

## Zanim będzie głośno

Festiwal nie zapomina również o utalentowanych muzykach, którzy w salach koncertowych stawiają swoje pierwsze kroki. Dlatego na sierpień zaplanowano dwa „Wieczory młodych talentów”. W pierwszym, 11 sierpnia, wystąpi 17-letni pianista pochodzący z okolic Lublina, obecnie uczący się w Warszawie, Tomasz Ritter.

- Miałam okazję posłuchać jego gry na finale konkursu Artur Rubinstein in Memoriam – relacjonuje **Maria Wroniszewska**. - Oczarował mnie wykonaniem utworów Chopina oraz wielu innych. Wielokrotnie zapraszaliśmy młodych wirtuozów i potem okazywało się, że stają się sławni. Wystarczy wspomnieć Rafała Blechacza, który wystąpił u nas jeszcze przed konkursem chopinowskim czy Jana Lisieckiego, o którego ubiegają się dziś największe firmy nagraniowe. Tomkowi wróżę podobną karierę.

„Wieczór młodych talentów II” zakończy festiwal 25 sierpnia. W Dworze Artusa wystąpią wtedy młodzi pianiści z różnych stron świata, finaliści

Paderewski Piano Academy. Zanim jednak to nastąpi, w piwnicach Ratusza Staromiejskiego 18 sierpnia czeka nas jeszcze „Wieczór muzyki francuskiej”. W klimaty znad Sekwany wprowadzi melomanów obchodzący 20-lecie zespół Collegium Vocale, mający m.in. na swoim koncercie nagrody Fryderyka. Organizatorzy zapewniają, że program koncertu ułożony jest tak, by zapewnić znakomitą zabawę zarówno wykonawcom, jak i publiczności.

(mfi)



Agnieszka Duczmal



Laboratoire de la Musique

# Jazz na deser

■ **Od kilku lat weekendowe wieczory wakacji kojarzą się w Toruniu z jazzem rozbrzmiewającym na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego. W otoczeniu urokliwych zabytkowych murów i w letniej aurze po raz szósty odbędzie się Artus Jazz Festival.**

Na tegoroczny festiwal złoży się pięć koncertów: cztery lipcowe i jeden w sierpniu. Jak zawsze organizator, Centrum Kultury „Dwór Artusa”, zadbał o to, by w Toruniu zagościły ważne nazwiska polskiego (i nie tylko) jazzu, a także o zróżnicowany, choć sprzyjający wakacyjnym nastrojom repertuar.

- Jazz kojarzy się z muzyką elitarną, ale my tym festiwalem próbujemy udowodnić, że jest to oferta dla każdego wrażliwego słuchacza – zachęca **Bogumiła Przeperska** z Dworu Artusa. - Program układamy tak, żeby zaspokoić gusta tych, którzy czekają na prawdziwe brzmienia jazzowe, ale także tych, którzy pragną czegoś lżejszego.

## Panie przy mikrofonie

Wielką popularnością cieszą się zawsze koncerty, podczas których improwizacjom instrumentalnym towarzyszy śpiew. Tym razem aż cztery z pięciu koncertów będą odpowiadały na to zapotrzebowanie. Z pewnością jedną z najjaśniejszych gwiazd tegorocznego Artus Jazz Festival będzie Anna Maria Jopek, która wystąpi 29 lipca. W wykonaniu tej znakomitej wokalistki i towarzyszących jej muzyków zabrzmia rytmy z całego świata: bossa nova, fado,



Lora Szafran

taneczne Cabo Verde, fiesta z Rio, muzyka angolańska. Nie zabraknie też kompozycji Beto Betuka oraz napisanych przez samą artystkę i jej męża, Marcina Kydryńskiego. Wszystko to złoży się na projekt „Sombremesa” (portugalskie: deser) będący wypadkową muzycznych fascynacji Jopek i jej męża. Warto dodać, że międzynarodowy będzie skład muzyków towarzyszących artystce. Pojawią się tu również polskie gwiazdy jazzu: Marek Napiórkowski (gitara), Krzysztof Herdzin (fortepian) i Henryk Miśkiewicz (saksofon).

Ale zanim dotrzemy do deseru, czeka nas uczta złożona z przeróżnych jazzowych smaków. Drugie danie zapewni 13 lipca kolejna znakomita wokalistka Dorota Miśkiewicz (zbieżność nazwisk z ww. saksofonistą nieprzypadkowa). Jej projekt „ALE” pokazuje, że choć jazzowe korzenie tkwią w niej głęboko, jest artystką stale poszukującą. Podczas koncertu będzie więc też trochę popowo, z domieszką elektroniki, a jazzowe elementy ujawnią się z pewnością w zabawie z dźwiękiem. Teksty piosenek mogą z kolei wprowadzić publiczność w nieco nostalgiczny nastrój.

## Ku pamięci

Kolejną znakomitą wokalistką, Lorę Szafran, usłyszymy w inauguracyjnym festiwal koncercie „Struny na ziemi”. To projekt świetnego pianisty Włodka Pawlika poświęcony poetyckiej twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. Wiersze autora „Panien z Wilka” wyśpiewa również

Marek Bałata, zaś całości dopełni recytacją znakomity Robert Więckiewicz. Projekt otrzymał entuzjastyczne recenzje, w których pisano m.in.: „Muzyczne interpretacje liryki nie są żadnym objawieniem, ale projekt artystów niewątpliwie wznosi jazz na inną płaszczyznę odbioru. Mówi się, że ta muzyka to sposób życia”.

- Pawlik jest świetnym kompozytorem – podkreśla Bogumiła Przeperska. - Jego muzyka znalazła się w takich filmach, jak „Wrony”, „Pora umierać” oraz „Rewers”. Za ten ostatni został nagrodzony Złotymi Lwami oraz Orłami 2010.

„Struny na ziemi” to nie jedyny wspomnieniowy wieczór festiwalu. Znany i ceniony wokalista Kuba Badach przyjedzie do nas z projektem „Tribute to Andrzej Zaucha. Obecny”. W wykonaniu artysty usłyszymy takie przeboje jak „Wymyśliłem cię”, „Byłaś serca biciem”, które mimo upływu lat ciągle brzmią świeżo i poruszają serca publiczności. Wokaliście towarzyszyć będą świetni muzycy. Wśród nich znajdzie się młody, ale mający na swoim koncie szereg znaczących sukcesów saksofonista Grzech Piotrowski. Jego solowy, instrumentalny projekt „Archipelago” zamknie 3 sierpnia Artus Jazz Festival.

- O grze na saksofonie Piotrowskiego mówi się, że jest on impresjonistą malującym dźwięko-obrazy – relacjonuje Przeperska. - Bardzo chętnie sięga do korzeni muzyki.

Połączenie jazzu, folku, new impresjonizmu i muzyki filmowej będzie z pewnością znakomitym zakończeniem letniego festiwalu.

Poza ostatnim, koncerty odbywać się będą na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego. Jedyne w wypadku kapryśnej pogody przeniesione zostaną do Dworu Artusa. Tam także można kupować bilety.

(młk)



Kuba Badach



Anna Maria Jopek

# Taka piosenka, taka ballada

■ **Wojciechowi Młynarskiemu marzyła się kiedyś ballada „co byle czego nie opowiada” i „dzień i noc się za tobą skrada”. 2-4 sierpnia w Toruniu brzmieć będą tylko takie utwory. Po raz Czwarty odbędzie się u nas Festiwal Piosenki i Ballady Filmowej.**

Jeden z najstynniejszych polskich utworów filmowych – ballada Krzysztofa Komedy ze słowami Agnieszki Osieckiej „Nim wstanie dzień” - stworzony został do obrazu „Prawo i pięść” kręconego w Toruniu. Stąd pomysł, by w naszym mieście prezentować piosenki, które stały się przebojami i znakomicie dają sobie radę także w oderwaniu od pierwotnej funkcji.

## Melodie w szrankach

Jak zawsze na festiwal złożą się dwa główne elementy: przegląd konkursowy oraz koncert galowy z udziałem gwiazd. Ale nie wyczerpują one listy atrakcji, które czekają odbiorców przez trzy sierpniowe dni. Festiwal zainauguruje w Bajach Pomorskich 2 sierpnia o godz. 19.00 koncert „Miłośnicy i filmowo”, w którym wystąpi znakomity skrzypek Krzysztof Jakowicz z zespołem Kameleon Hadriana Filipa Tabęckiego. W programie m.in. takie przeboje jak „As Time Goes By”, „Besame mucho”, „Pamiętasz była jesień”, „Yesterday” czy „Libertango”. To nie koniec muzycznych wrażeń tego wieczoru. O godz. 21.30 przy fontannie Cosmopolis zabrzmie muzyka Michała Lorenca w aranżacji świetnej Bogumiła Palewicza. Będzie to nowy pokaz, od tej pory cyklicznie prezentowany przy fontannie. Gościem specjalnym festiwalu będzie czeski twórca Vladimír Michálek, reżyser takich filmów jak „Ameryka”, „Zabić Sekala”, „Babie lato”. Spotkanie z nim zaplanowano o godz. 22.00 w Kinie Centrum.

Drugi dzień festiwalu w większości wypełnią zmagania konkursowe. Zakwalifikowało się do nich 25 wokalistów, często studentów i absolwentów szkół artystycznych lub laureatów innych konkursów. Przyjadą do Torunia z różnych stron Polski, a nawet z Berlina. Prezentacje odbędą się w Bajach Pomorskich, a oceni je jury pod przewodnictwem Krzesimira Dębskiego. Na zakończenie przeglądu z recitalem „Stan podgorączkowy. Osiecka filmowo” wystąpi znakomicie śpiewająca aktorka, gromko oklaskiwana na podczas ubiegłorocznej gali, Katarzyna Dąbrowska.

## Galowe nuty

Zwieńczeniem festiwalu będzie 4 sierpnia o godz. 21.15 koncert na Rynku Nowomiejskim, w którym największe przeboje polskiej i światowej piosenki filmowej wykonają tym razem m.in. Sonia Bohosiewicz, Olga Bołdż, Olga Bończyk, Katarzyna Dąbrowska, Anna Czartoryska i Olga Szomańska. Na scenie pojawi się również serialowe małżeństwo z „M jak miłość”, Kacper Kuszewski i Małgorzata Kożuchowska, którzy poprowadzą galę. Tego wieczoru wręczone zostaną nagrody w konkursie i raz jeszcze będzie można posłuchać laureatów.

Miejmy nadzieję, że jeszcze przez długi czas po tym, gdy wybrzmia ostatnie dźwięki, nucić będziemy melodie i słowa niejednej ballady, która „sercem się rządzi i nie zabłądzi w tandetny kram”.

Więcej o festiwalu na [www.piosenkafilmowa.pl](http://www.piosenkafilmowa.pl)

(młk)



Krzysztof Jakowicz



Katarzyna Dąbrowska



Małgorzata Kożuchowska



Krzyszimir Dębski

# Harmonijka buduje most



■ Choć to jeden z najmniejszych instrumentów, po raz dwunasty pod koniec wakacji mocno skupi na sobie uwagę. 24-26 sierpnia odbędzie się Toruń Harmonica Bridge – festiwal harmonijki ustnej.

Tym razem tylko w Toruniu (w minionych latach również w Bydgoszczy) spotkają się muzycy reprezentujący różne gatunki, niewyobrażający sobie jednak dobrego brzmienia bez udziału harmonijki. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest toruński bluesman **Sławek Wierzcholski**, który zawsze podkreśla, że nie chce, by to wydarzenie identyfikowano wyłącznie z muzyką przez niego wykonywaną.

- Oczywiście bluesa trudno uniknąć, ale jest to po prostu festiwal muzyczny – stwierdza artysta. - Bardzo nam zależy, żeby prezentować także muzykę poważną, jazz czy folk. Podobny festiwal w Europie organizowany jest jedynie co cztery lata w niemieckim Trossingen.

## Pod Kopernikiem

Na tegoroczny festiwal przyjadą artyści z siedmiu krajów: Meksyku, Litwy, Węgier, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Niemiec i oczywiście rodzi mi twórcy. Jak zwykle koncerty odbywać się będą w dwóch turach. We wczesnych godzinach popołudniowych muzycy występować będą na scenie przed pomnikiem Kopernika. Pierwszego dnia usłyszymy polsko-litewski akustyczny duet Bogdan Topolski / Virgis Jutas. Topolski, wielokrotnie nagradzany gitarzysta bluesowy, współpracował przy



Barcelona Bluegrass

licznych projektach muzycznych i występował m.in. z muzykami z USA i Norwegii. Jutas uznawany jest za jednego z najlepszych gitarzystów i wokalistów na Litwie. Tego dnia usłyszymy również rodzimą Mississippi Blues. Jak sama nazwa wskazuje, muzycy nawiązują do tradycji bluesa Delty Mississippi oraz chicagowskiego. W sobotę pod pomnikiem rozstawią się Meksykanie z formacji Los Mighty Calacas. Pisano o nich: „Muzyka kwartetu to istna stylistyczna tortilla, doprawiona takimi pikantnymi przyprawami, jak blues, soul czy funky”. To koncert dla miłośników dobrej muzycznej zabawy. Usłyszymy także Jacka Szulę, laureata wielu festiwali harmonijkowych, związanego z zespołem Acustic, mającego na swoim koncie współpracę m.in. z formacjami Doktor Blues i Mr. Blues. Prywatnie pasjonat wędkarstwa.

## Muzyczny dziedziniec

Na wieczorne koncerty organizatorzy zapraszają na dziedziniec Ratusza Staromiejskiego. Tu w piątek usłyszymy hiszpańską Barcelona Bluegrass Band. Formację tworzą Lluís Gómez - jeden z nielicznych instrumentalistów wykonujących irlandzką muzykę na pięciostrunowym banjo, Joan Pau Cumellas jeden z najlepszych harmonijkarzy na Półwyspie Iberyjskim, Miguel Talavera grający na gitarze i dobro oraz Maribel Rivero, kontrabasistka. W brzmieniach formacji słychać oprócz muzyki bluegrassowej i celtyckiej także bluesa, country i jazz. Tego samego wieczoru usłyszymy również duet Steve Baker i Dick Bird. Pierwszy przez 30 lat kariery udowodnił, że należy do światowej czołówki wirtuozów harmonijki ustnej. Wydał kilkanaście płyt i koncertował niemal na całym świecie. Jest także świetnym pedagogiem, autorem kilku książek o harmonijce. Tym większa zatem gratka dla młodych adeptów sztuki harmonijkowej, że Baker poprowadzi w Toruniu warsztaty gry na tym instrumencie. Dick Bird to z kolei gitarzysta znany z biegłości w różnych technikach gry. On również przekaze część swojej wiedzy młodym muzykom.

Sobotni wieczór na dziedzińcu ratusza rozpocznie Mississippi Big Beat z Węgier. Bluesmani: Csaba „Boogie” Gal, wokalista i gitarzysta oraz Andor Olah, harmonijkarz, współpracują z DJ-ami Szabim MatĚ i Durem. To karkołomne połączenie owocuje oryginalnym brzmieniem i wnosi świeży powiew do muzyki bluesowej.

Ważnym akcentem tego wieczoru będzie również jubileuszowy występ gospodarza - Sławka Wierzcholskiego z Nocną Zmianą Bluesa. Formacja obchodzi w tym roku 30-lecie. Torunianie zagrają z Big Bandem Bogdana Ciesielskiego. Usłyszymy zapewne największe przeboje zespołu, jak „Blues mieszka w Polsce” czy „Chory na bluesa”.

## Akordeon też harmonia

Ostatni festiwalowy koncert odbędzie się w Dworze Artusa i może budzić zdziwienie, bowiem zamiast dźwięku harmonijki publiczność usłyszy Warszawski Kwintet Akordeonowy.

- Akordeon to bliski krewny harmonijki – w obydwu instrumentach źródłem dźwięku jest stroik przelotowy – wyjaśnia ten krok repertuarowy Wierzcholski.

Od 1999 r. kwintet nieustannie koncertuje na festiwalach muzyki kameralnej w Polsce i za granicą. Z sukcesami bierze również udział w wielu konkursach.



Steve Baker

Po raz pierwszy w Toruniu w ramach festiwalu zostanie zorganizowany konkurs dla młodych (niekoniecznie wiekiem) harmonijkarzy. W Domu Muz przy ul. Podmurnej obejrzeć będzie można także wystawę zdjęć Krzysztofa Szafrança „Jazz Landscape”. Szczegóły dotyczące festiwalu na stronie [www.harmonicabridge.pl](http://www.harmonicabridge.pl) **(maf)**



Sławek Wierzcholski

# Gotyckie ciało niebieskie

■ **Skyway nie ma oświetlać pomieszczeń. Sztuka światła ma wychodzić na ulice Torunia. Miasto, metaforycznie, będzie jak gwiazda z jądrem w centrum. Między 21 a 25 sierpnia po ulicach spacerować będzie światło tworząc niespotykane konstelacje. Stworzą one wielkie widowisko „Narodziny gwiazdy”.**

Czwarta edycja festiwalu Skyway ma znowu zamienić zakątki miasta w magiczne miejsca pełne światła. Toruń zdaje się być idealny dla takich prezentacji. Trudno znaleźć inne miejsce na świecie, gdzie gotyckie mury, naukowe podteksty i czar miasta tak doskonale ze sobą współgrają. Od projekcji w formie mappingu 3D czy interaktywnych, po mniejsze świecące rzeźby — światła przespacerują się po toruńskiej Starówce, wypełnią blaskiem najlepiej znane torunianom miejsca.

- U wejścia na toruńską starówkę — czyli w umownym jądrze gwiazdy — zostanie zaprezentowana główna instalacja autorstwa węgierskiej grupy artystycznej LimeLight: mapping 3D połączony z wiodącym tematem imprezy, który podobnie jak przed rokiem ma szansę wywołać zachwyt u publiczności — informują organizatorzy z Toruńskiej Agendy Kulturalnej.

Metafora gwiazdy to podstawa Skyway'12. Stawia ona punkt zaczepienia dla artystów, jest inspiracją i kontekstem, w którym światło ma ułożyć się w formę. Powstanie gwiazdy, budowa, odwieczne znaczenie w świecie sztuki i wreszcie śmierć — na tym oprócz mają się instalacje tegorocznego festiwalu.

Światłem można podobno tworzyć jak pędzlem: artyści coraz częściej sięgają po nie, by wyrażać siebie i swój twórczy niepokój. Czy to nowa moda? Jest ono podobno niezwykle plastyczne. Twórcy powoli przygotowują już swoje dzieła.

W Toruniu gościć będzie przede wszystkim grupa LimeLight, autorzy zeszłorocznej instalacji na Collegium Maximum, która wywołała największe emocje wśród odbiorców. Z całą pewnością zagości u nas także HetPakt formacja z Belgii. Ich multimedialno-interaktywna instalacja nosi nazwę Duck Soup.

Spektakularnie będzie także w Dolinie Marzeń. Tam stanie dziesięciometrowy ekran projekcyjny. Nasze oczy cieszyć będzie wizerunek bohatera instalacji i mechaniczne kaczki pływające na pobliskim oczku wodnym. Wszystko już wystarczająco nierealnie brzmi, należy więc dodać, że owe kaczki wykonywać będą polecenia multimedialnego bohatera z ekranu projekcyjnego.

- Całość - jak mówią artyści - będzie nieść za sobą porcję absurdu humoru rodem z Monty Pythona i dużo śmiechu dla oglądającej instalację publiczności — podaje Toruńska Agenda Kulturalna.

W Toruniu pojawiają się ci, którzy doskonale znają się na swoim fachu, jak i debiutanci. Warsztaty, koncerty i akcje specjalne będą miały za zadanie jeszcze bardziej wpłynąć na kosmiczną atmosferę pięciodniowego święta. Metafora gwiazdy zobowiązuje do tego, by artyści zaprezentowali spektakularne widowiska. „Narodziny Gwiazdy”? Toruń gwiazdą wśród miast już z całą pewnością jest, Skyway zdaje się być miłym dopełnieniem formalności w błysku.

Marta Chojcka

# Burze nad morzem

■ **Wakacje kojarzą nam się z pięknymi krajobrazami i wypoczynkiem z rodziną lub znajomymi. Oba te elementy znajdziemy również w książce Patricka Gale'a „Dom w Kornwalii”. Nie znaczy to jednak, że wraz z Książnicą Kopernikańską proponujemy Czytelnikom sielankową lekturę. W tej powieści bohaterami, a wraz z nimi odbiorcami, nie raz wstrząsną solidne burze.**

Dziewicze krajobrazy Kornwalii, z morzem, pełną uroku linią brzegową i wrzosowiskami, stanowią tło dla opowieści rodzinnej. Rozgrywa się ona w dwóch planach czasowych, które dzieli od siebie 30 lat. Obie historie łączą postacie małżonków: Frances i Johna. W każdej z tych opowieści dochodzi do dramatu, który obnaża to, co miało być głęboko schowane. Czytelnicy książki podkreślają, że nie należy dać się zwieść powolnie zawiązującej się akcji i spokojnie toczącej narracji. Im dalej brniemy w lekturę, tym bardziej wciąga nas odkrywana stopniowo prawda o bohaterach. Niepostrzeżenie uświadamiamy sobie, że znaleźliśmy się w samym centrum wielkich namiętności i że nie sposób już oderwać się od lektury. „Gale po mistrzowsku (...) obnaża ukryte mechanizmy, które kierują ludzkim życiem. Bardzo poruszająca opowieść o pamięci i pożądaniu” pisano w „Mail on Sunday”, zaś w „Independent on Sunday” podkreślano: „Ta książka fenomenalnie wytrąca z równowagi”.

„Postacie nie wyciągają wniosków ze swoich przeżyć, nie przywiązują też większej wagi do przeznaczenia — pisze w recenzji na tu-czytam.blogspot.com Izabela Mikrut. - Poruszają się w rzeczywistości dość chaotycznie, ale z szeregu rzekomych przypadków wyłaniają się zaskakująco spójne obrazy. (...) Do tego Patrick Gale dodaje mistrzowską wręcz prozę — spokojną i niewzruszoną, bez względu na prezentowane właśnie sytuacje.”



## KONKURS

W konkursie organizowanym wspólnie z Książnicą Kopernikańską mamy dla naszych Czytelników egzemplarz „Domu w Kornwalii”. Aby otrzymać książkę, należy najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)), a potem poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

**Do jakiego wydarzenia odwołują się notatki w tytule powieści Patricka Gale'a?**

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 sierpnia na adres: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl). Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych głosów wylosujemy zwycięski. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Książka Grzegorza Miecugowa i Tomasza Sianckiego nosi tytuł „Kontaktowi, czyli szklarze bez kitu”. Nagroda trafia do Pani Justyny Leśniewskiej.

# Filmowy Toruń

■ W ostatnim czasie w Toruniu powstawało kilka filmów. To bardzo różne produkcje. O trzech z nich rozmawialiśmy z twórcami. Rozmowy dotyczą filmów dokumentalnych i fabularnych, a naszymi interlokutorami są zarówno doświadczeni twórcy, jak i debiutanci.

## Człowiek muzyczny

Sylwetki dziesięciu toruńskich artystów i zespołów, reprezentantów różnych gatunków muzycznych, przedstawia najnowszy pełnometrażowy dokument Ryszarda Kruka „Homo Musicus”. Autor nagradzanego na wielu festiwalach „Taksówkarza” w ponadgodzinnym filmie rozmawia o muzyce z Bogdanem Hołownią, prof. Romanem Gruczą, Sławkiem Uniatowskim, Tomaszem Cebo, zespołami: Pchelki, Sofa, Hati, Rejestracja i Ergo oraz Grupą didżejską Jo Tam HeHe. Reżyser opowiedział nam o pomysłach na film:

W moim życiu muzyka była zawsze ważna, dlatego wybrałem tę dziedzinę. Poza tym obraz filmowy z muzyką bardzo się lubi. Z reguły dokumenty muzyczne mówią o jakichś wydarzeniach, konkretnych zespołach, nurtach czy rewolucjach w muzyce. Tu jedynym wspólnym mianownikiem jest miasto. Chciałbym, żeby film był uniwersalny, ale właśnie w Toruniu znam środowisko muzyków. Myślę, że pokazuję tu ciekawe, różnorodne osobowości, więc dla odbiorców będzie to interesujący materiał. W pewnym sensie kontynuuję tym filmem konwencję z „Taksówkarza”, czyli opowieść o człowieku. Tu poznamy muzyków, ich inspiracje, sformułowania dotyczące muzyki. Mam nadzieję, że uda się w filmie przynieść atmosferę tych rozmów, bo w wielu wypadkach artyści zapominali, że towarzyszą im kamery. Interesuje mnie więc przede wszystkim człowiek, a muzyka jest tu pretekstem.

Co było kluczem do wyboru tych a nie innych postaci?

Już na etapie powstawania filmu budziło to kontrowersje w środowisku. Jestem filmowcem, więc zwracam uwagę na osobowość, zachowanie



Ryszard Kruk

przed kamerą. Pierwsza lista obejmowała około 80 nazwisk, potem następowala selekcja. Mamy bardzo mocne środowisko muzyczne, także to undergrundowe. Jest wielu ludzi, którzy grają, chociaż na co dzień zajmują się czymś innym. Chciałem pokazać muzyków na różnych etapach ich kariery. Są tacy, jak zespół Pchelki, którzy są na początku drogi, mają po 20 lat i wiele entuzjazmu. Są i weterani, jak Rejestracja. Przedstawiam bardzo różne gatunki muzyczne: od chóru, przez awangardę, po punk rocka. Mam nadzieję, że ta różnorodność nie spowodowała chaosu. Myślę, że ten film pozwoli trochę odpocząć od codziennego zgiełku, który jest wokół nas, a niejednokrotnie wzbudzi także uśmiech. Kino jest także po to, żeby po wyjściu z niego poczuć się lepiej, dowiedzieć się czegoś nowego i posłuchać dobrej muzyki. Jeśli więc ten film po prostu się widzom spodoba, będzie to dla mnie najważniejsze.

przed kamerą. Pierwsza lista obejmowała około 80 nazwisk, potem następowala selekcja. Mamy bardzo mocne środowisko muzyczne, także to undergrundowe. Jest wielu ludzi, którzy grają, chociaż na co dzień zajmują się czymś innym. Chciałem pokazać muzyków na różnych etapach ich kariery. Są tacy, jak zespół Pchelki, którzy są na początku drogi, mają po 20 lat i wiele entuzjazmu. Są i weterani, jak Rejestracja. Przedstawiam bardzo różne gatunki muzyczne: od

W jaki sposób muzyka istnieje w tym filmie?

Szkieletem są wypowiedzi twórców. Komentują je fragmentami koncertów. Zespołowi Ergo towarzyszyliśmy w studiu nagraniowym. Kręciliśmy warsztaty dla dzieci z beatboxingu prowadzone przez Tomasza Cebo. Jest też fragment jego performance'u, podczas którego pod wpływem dźwięku gwoździe wychodziły ze ścian. Mamy nagrane w całości koncerty poszczególnych twórców. Oczywiście w filmie są tylko ich fragmenty, ale ten dokument będzie zapewne punktem wyjścia dla kilku następnych, bo mam tak ciekawe materiały.

Czy rozmawiając z bohaterami Pana filmu znalazł Pan dla nich jakiś wspólny mianownik?

Tytuł filmu na to wskazuje. Na początku postawiłem tezę co do istnienia takiego gatunku jak człowiek muzyczny. Nie będę jednak jej bronił za wszelką cenę. Może w tytule przydałby się mały znak zapytania. Każdy z tych ludzi ma inne poglądy polityczne, społeczne, ale łączy ich muzyka. Nawet jeśli nie słuchają nawzajem swojej twórczości, szanują siebie. Wszyscy zgodzili się na towarzystwo, w jakim postanowiłem ich przedstawić. Dla każdego z nich muzyka może być czymś innym: kolorem, zapachem, matematyką, ale widać, że na poziomie emocji jest tym samym. Kolejnym wspólnym elementem jest wyobraźnia, której używają do tworzenia. Może każdy z nich inaczej postrzega muzykę, ale to ich nie różni tak, jak ludzi potrafią różnić poglądy. Moi bohaterowie pięknie się uzupełniają.

Jak będzie wyglądało życie tego filmu po premierze?

Będę szedł drogą, którą przetrwał mi wcześniej „Taksówkarz”. Dzięki tamtemu filmowi dostałem zaproszenia na festiwale z całej Europy. Produkcją już interesuje się kilka stacji telewizyjnych. Chciałbym dotrzeć także do sieci kin studyjnych. Jest więc zainteresowanie, a jeżeli film zostanie dostrzeżony na festiwalach, na pewno ono jeszcze wzrośnie. Później chciałbym wydać go na płytach.

## To, co umyka

Caissa to bogini szachów – królewskiej gry. To również tytuł debiutanckiej fabuły krótkometrażowej toruńskiego twórcy MARCELA WOŹNIAKA. Na co dzień DJ w Radiu PLUS Toruń i redaktor naczelny portalu orbiToruń. Pod wpływem z pozoru banalnego zdarzenia napisał scenariusz nagrodzony w krakowskim konkursie One Movie Project. W lipcu w Kinie Tumult odbędzie się premiera tego niespełna półgodzinnego obrazu.



W filmie zobaczymy m.in. Pawła Tchórzelskiego i Krystiana Wiczyńskiego.

Lejtmotywnym filmu są szachy. Skąd ten pomysł?

Cóż! Grałem w nie w klubie przez 10 lat. Jeździłem na turnieje, czytałem książki, przedstawiałem te pionki... Choć upłynęły lata, to do dziś uważam, że są jednym z najgenialniejszych wytworów cywilizacji. Można mówić o nich bez końca, więc niech za odpowiedź wystarczy, że jestem z natury humanistą i zawsze do tej gry podchodziłem, jak do sztuki! (Śmiech)

A jak się narodziła sama historia opowiedziana w filmie?

Pewnego dnia na chodniku ktoś potrąca mnie ramieniem i... idzie dalej. Myślę sobie: - Czy to nie mój dawny znajomy? Chudszy, przystojniejszy... A po chwili uświadomiam sobie, że oceniam go miarą swoich wspomnień ze szkoły, a to było przecież dekadę temu! Być może dziś jest biznesmanem, grubą rybą, a ja patrzę na niego przez pryzmat licealnych wspomnień? Tak, wtedy rozumiałem, że chyba często w życiu zdarzają się takie akcydensy: coś nas spotyka i za chwilę tego nie ma. Niby banał, ale... prawdziwy. Wróciłem więc do pracy i w 10 minut napisałem cztery strony scenariusza.



Uświadomiłem sobie przy okazji, że to zdarzenie jest jak szachowa rozgrywka. No bo tak: zły ruch, dobry ruch, ktoś jest pionkiem, pat - wiele popularnych zwrotów określających życiowe sytuacje pochodzi z szachownicy. Tak powstała historia na 30 stron. To film o wielu rzeczach. Według mnie - o sytuacji współczesnych młodych ludzi, którzy zbyt często muszą rezygnować ze swoich marzeń. To także film o samotności i potrzebie bliskości. Ale widzowie ocenią, o czym najbardziej. Grunt, że daliśmy radę to nakręcić. Bo zebrała się świetna ekipa, udało się też dostać stypendium od miasta.

**Historia opowiadana jest linearnie?**

Nie. Mamy tam kilka czasów, chciałem pokazać wspomnienia z różnych perspektyw. Było to sporym wyzwaniem - najpierw podczas zdjęć, za które odpowiadali Łukasz Bieńkowski i Radek Naworski, a później – podczas montażu Pawła Żydowicza. Spieraliśmy się dziesiątki razy, niekiedy – nawet o pojedyncze klatki! (Śmiech) Historia opowiada o tym, że dwóch przyjaciół spotyka się po latach pod nieistniejącym już Kinem Orzeł. Dodam, że pod budynkiem stała ekipa budowlana, która miała kuć elewację. Wstrzymaliśmy ich na kilka godzin, by Orzeł nie odleciał przedwcześnie. Ale wracając do historii: w roli Jakuba Skoczka – Krystian Wieczyński. Tomka zagrał zaś Radek Smużny. Choć nie witają się, to zaczynają o sobie myśleć, zastanawiać się, jak wygląda teraz życie tego drugiego. Na to wszystko nałożona jest topografia miasta, poetyka szachów i rytm wybijany przez tykanie zegara. Szachy są rozgrywką i metaforą. Ważną postacią jest demiurg, trickster, czyli Paweł Tchórzelski. I oczywiście Wiktoria – czyli zwycięstwo, grana przez Anię Sawicką-Borkowicz. Jest także Kacper, w tej roli Leon Cebo, i wspaniała para aktorów z Teatru im. W. Horzycy – Ania Magalska-Milczarczyk oraz Jarek Felczykowski. Wielkie podziękowania dla całej ekipy, bez której filmu po prostu by nie było.

**Twój scenariusz zdobył nagrodę.**

No tak, ale w trakcie pracy okazywało się na przykład, że scena, która jest mniej ważna, wymaga więcej pracy i czasu niż jakaś kluczowa. Na papierze wszystko wydaje się łatwe! (Śmiech) Dopiero podczas montażu wychodzi, czy coś „pracuje”, czy ma rytm. Dlatego właśnie robienie filmów to taka niezwykła przygoda! Wielka frajda, wspaniali ludzie, a przede wszystkim dużo pracy i... pokory. Nie chciałem przy tym, by „Caissa” zaczęła i skończyła swój żywot na YouTube. Dlatego robimy ją już ponad rok... Mam nadzieję, że widzowie odkryją to, co jest w niej

wartościowe, a przymkną oko na to, co nie jest... koko-spoko (śmiech). Jeśli kiedyś będę kręcił filmy, to chciałbym opowiadać w nich o rzeczach, które nam umykają. Bo są reżyserzy od wielkich historii. Ja lubię pokazywać rzeczy drobne.

**Powiedziałeś znajomemu, który cię potrafił na ulicy, że nakręcisz film?**

Nie. Jakoś nie wypadło... Ale może zaproszę go na premierę?

## Śmierć jak ratunek

W skansenie Muzeum Etnograficznego kręcono w czerwcu zdjęcia do debiutanckiego fabularnego filmu w reżyserii związanej przez wiele lat z Toruniem pisarki MARIKI KRAJNIEWSKIEJ. Autorka książek „Papierowy motyl”, „Zapach malin”, „Za zakrętem” w filmie „33” opowiada opartą na faktach historię kobiety żyjącej na Ukrainie (wówczas ZSRR) w czasie wielkiego głodu. W roli głównej zobaczymy Ewelinę Dubczyk. Jedną z postaci zagrał Mateusz Damięcki. Odwiedziliśmy plan filmowy, by z porozmawiać o projekcie z twórcami.

**MARIKA KRAJNIEWSKA:**

Najpierw te historie bardzo mocno kietkowały w mojej głowie, aż postanowiłam je opisać i wydać w formie książki („Pięć” –



Marika Krajniewska, reżyserka i odtwórczyni jednej z ról

przyp. red.). Większość pomysłów do nich zostało zaczerpniętych z opowieści mojego dziadka, który mieszkał na Ukrainie. Tam dorastał, uczył się. Przeżył głód, kiedy był małym chłopcem. Jako dorosły był wojskowym i poznawał ludzi skazanych za różne polityczne i społeczne przestępstwa. Przynosił do domu ich historie, opowiadał je swoim dzieciom i później nam, wnukom. One bardzo mocno na mnie wpłynęły, a ta, którą sfilmowałam, zapadła mi w pamięć szczególnie.

**Co tak bardzo Panią poruszyło?**

Losy kobiet. Kiedy mężczyźni szli na wojnę, one zostawały same, często z dziećmi i musiały sobie radzić w sytuacjach ekstremalnych, niewyobrażalnych dla nas dzisiaj. Zwykle mówi się o żołnierzach walczących na froncie. Oczywiście nie zamierzam umniejszać ich zasług, ale kobiety pełniły często bardziej odpowiedzialną rolę. W filmie opowiadam historię kobiety zmagającej się z wielkim głodem, pozostawionej samej sobie z dwójką małych dzieci. Postanawia ona wypuścić dzieci na topniejący lód, żeby zmarły szybciej i nie cierpiały już z głodu. Chciałam przeanalizować proces psychologiczny dojrzewania do decyzji, którą ta kobieta podjęła. Kiedy planowałam film, ważny był dla mnie ciąg dalszy tej historii, którego już na ekranie nie zobaczymy. Gdy kobieta wyprowadziła dzieci na lód, poszła na policję i powiedziała: „Uratowałam swoje dzieci od śmierci głodowej”. Oddała się w ręce władz. Doskonale zdawała sobie sprawę z tego, co zrobiła.

**To Pani pierwszy film. Co Panią zaskoczyło podczas pracy?**

Bardzo pozytywnie zaskoczyli mnie ludzie, którzy bezinteresownie zgodzili się pomóc przy realizacji tego projektu, a nawet sami proponowali swoją pomoc. I to zarówno przyjaciele, jak i osoby, do których zwracałam się po raz pierwszy. Film jest robiony bez budżetu, a produkcja niemała. Bałam się scen kręconych z dziećmi, ale zachowały się bardzo profesjonalnie.

**Były wprowadzane w fabułę filmu?**

Tak. Rozmawiały z nimi mamy. Oczywiście ta opowieść dostosowana była do poziomu percepcji dziecka. Mali aktorzy zadawali dużo pytań. Dzięki ich wrażliwości i chęci zrozumienia wszystko poszło dobrze.

**Czy Toruń stał się planem filmowym przez Pani sentyment do miasta?**

To jest miasto z artystyczną duszą i wiedziałam, że wszystko nam tutaj dobrze wyjdzie. No i przede wszystkim jest tu skansen, tak cudownie ulokowany w centrum miasta, z chatkami, które mogą się dla nas stać ukraińską wioską. Zimowe plenery nagraliśmy w Warszawie tylko



Ewelina Dubczyk

dlatego, że na zaplanowany przez nas termin styczniowy śnieg nie spadł i musieliśmy czekać aż do lutego. W Warszawie było prościej zebrać ekipę.

**Kiedy produkcja ma szansę ujrzeć światło dzienne?**

Mam nadzieję, że film zobaczymy w październiku. Na pewno odbędzie się pokazy w Toruniu i Warszawie, a później spróbujemy wbić się na festiwale.

**EWELINA DUBCZYK, odtwórczyni głównej roli:**

Kiedy przeczytałam scenariusz, najpierw zrobiło mi się zimno, potem niedobrze. Stwierdziłam, że to bardzo ciężka rola, ale doszłam do wniosku, że warto podjąć takie wyzwanie.

**Dla reżyserki ważny jest psychologiczny aspekt tej historii. Jak Pani myśli o swojej postaci?**

Przede wszystkim staram się choć w najmniejszym stopniu oddać prawdę tamtych czasów. To niesamowicie trudne, bo dziś nie potrafimy sobie wyobrazić, że w obrębie kilkuset kilometrów nie ma jedzenia. W takich warunkach można oszaleć. Są szacunki, że w tamtym czasie zginęło z głodu około 10 milionów ludzi. Jedzono wtedy wszystko: żaby, szczury, korę z drzew i siebie nawzajem.

Więc próbuję odnaleźć w sobie takie emocje, żeby jak najbardziej wiarygodnie to oddać. Zło powinno się pokazywać, żeby uniknąć go w przyszłości, żeby uczyć się na błędach. Zachwyciło mnie, że ktoś taki temat odkopał i chce o tym mówić.

Chyba nie sposób dziś ocenić tego, co zrobiła bohaterka w kategoriach moralnych.

Tak. Podobno kobieta, którą gram, nie umarła. Była potem więziona. Nawet miała spreparowane papiery, bo gdyby współwięźniowie dowiedzieli się, że zamordowała swoje dzieci, zapewne została by zlinczowana. Podobno po wyjściu z więzienia miała jeszcze jedno dziecko, więc żyła jakoś, mimo świadomości swojego czynu.

#### MATEUSZ DAMIĘCKI:

To ważne, że tak wielu młodych ludzi chce robić film na tak trudny temat, choć niektórym może się to wydać pretensjonalne. Ta praca to także kwintesencja offu. Robimy coś nie dla pieniędzy, ale żeby zostawić ślad. Miałem ochotę zrobić film dokumentalny o tym, jak kręcimy ten film, żeby stanowiąc on przeciwwagę dla trudnego



Mateusz Damięcki

tematu. W „33” będzie ciężko i tragicznie od początku do samego końca. Ale oprócz tego, że jest to rodzaj hołdu, który oddajemy tym ludziom, to po prostu jest nasza praca. Nie podcinamy sobie żył na planie, tylko gramy, że to robimy.

Co ważne, nie opowiadacie tu o milionach ludzi, którzy umarli z głodu, ale przedstawiacie pojedynczą ludzką historię.

Tę historię staramy się wskazać problem, przypomnieć, że coś takiego miało miejsce. Jestem orędownikiem pokazywania takich spraw. Oczywiście nie po to, żeby rozliczać, bo to już nie ma najmniejszego sensu. Nie chcemy, żeby powstała z tego kronika, ale żeby widz się zatrzymał. Czasem kiedy oglądam takie filmy w kinie, jestem zły na twórców, że postawili mnie w ciężkiej sytuacji. Bo człowiek czuje się bezbronny, gdy ma do czynienia z tak tragiczną historią. Potem wraca do domu i musi to rozeznaczyć. Musi. Trochę bałem się tego scenariusza. Jeśli los jest nieuczciwy, to ten scenariusz jest tak bardzo nieuczciwy, jak bywa czasami los. Dlatego ci, którzy wolą w kinie rozrywkę, powinni darować sobie tego rodzaju wrażenia. To historia, którą napisało życie. Czasami wymyślamy coś, powstają jakieś przedziwne opowieści, a wystarczy wyciągnąć z kartoteki jeden przypadek, wypisać wszystko jeden do jednego, a i tak nikt nam nie uwierzy, że coś takiego miało miejsce, bo wygląda to tak nieprawdopodobnie. Ta historia jest bardzo mocna także z tego powodu, że bezpośrednio dotyczy twórcy. Marika jest niezwykle emocjonalnie z nią związana. Cieszę się, że tu jestem.

# Flisak ponad podziatami

Fontanna z grającym na skrzypkach flisakiem to jeden z najważniejszych symboli Torunia. Patrząc na zafascynowane nią grupy dzieci i dorosłych, trudno uwierzyć, że pomysł jej ustawienia budził niegdyś kontrowersje.

Opowieść o ubogim flisaku, który uwolnił miasto od uciążliwej plagi żab, znana jest chyba wszystkim torunianom i ich gościom. W czasach ochrony praw autorskich i wszechobecnej walki z plagiatami możemy czuć się nieco zawstydzeni, gdy turyści z zagranicy wytkną oczywiste podobieństwo naszej sztandarowej legendy do popularnej na całym świecie historii o szczurotapię z niemieckiego miasta Hameln. Nie sposób odmówić im racji, skoro w Toruniu do czasu wykonania fontanny w 1914 r. nikt o owym dzielnym flisaku nie słyszał. Dopiero widok wdzięcznej statuetki sprowokował dawnych miłośników Torunia do wymyślenia mało oryginalnej, choć pięknej i bardzo lubianej legendy.

Na pewno powodów do wstydu nie daje prawdziwa historia studzienki. Jest ona bowiem symbolem kompromisu osiągniętego ponad polsko-niemieckimi podziatami. Trudno nazwać inaczej sytuację, gdy niemiecka rada miejska, w dobie silnej germanizacji, wbrew głosom publicznej krytyki, zdecydowała się ozdobić centrum pruskiej fortecy fontanną przedstawiającą Polaka - bo przecież właśnie tej narodowości byli przybywający licznie do Torunia flisacy. Ich obecność w mieście była niekiedy uciążliwa dla mieszkańców - obawiano się przede wszystkim hałasu, pijaństwa i rzekomo przynoszonych z zagranicy epidemii. Ważniejsze było jednak, że obecność wesołych i muzycznych flisaków była niezbitym dowodem silnego związku Torunia z Wisłą i rzeczonym handlem. Dziś właśnie o tym przypomina studzienka, która po wielu perypetiach zawędrowała z ratuszowego dziedzińca na zachodnią część Rynku Staromiejskiego.

Michał Targowski



#### KONKURS

Nasza zagadka nie powinna sprawić torunianom trudności – tym razem pytamy bowiem o miejsce, z którego statuetkę flisaka przeniesiono w 1983 r. na obecne miejsce.

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)), a potem do 20 sierpnia przesłać nam maila z poprawną odpowiedzią na pytanie na adres: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl). Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania atrakcyjne nagrody związane z Toruniem i jego historią.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: drugą ruiną średniowiecznej warowni jest Zamek Dybowski wzniesiony z nakazu Władysława Jagiełły. Nagroda trafia do Pana Andrzeja Kondeja.



■ Tak jak 500 lat temu dźwiękiem dzwonu Tuba Dei, tak 6 czerwca dźwiękiem dzwonków (także komórkowych) torunianie odwołali koniec świata, który na ten rok wieszczyły różne przepowiednie. Zanim to nastąpiło, na kurtynie wodnej na nadwiślańskich błoniach, zaprezentowano różne wizje końca świata – te znane z literatury i tradycji oraz całkiem osobiste. W ostatecznym zapobieżeniu globalnej katastrofie pomogła francuska grupa muzyków i aktorów Transe Express. Zawieszeni na wysokości 30 m nad głowami widzów artyści wykonywali na dzwonkach i innych instrumentach muzyczne popisy, którym towarzyszyły widowiskowe akrobacje. *Fot. Łukasz Koltacki*



■ Przez cały miesiąc co rusz koncerty, wystawy, premiery teatralne, z kulminacyjną galą 15 czerwca – tak toruński Młodzieżowy Dom Kultury świętował swoje 60-lecie. W placówce odbywają się na co dzień zajęcia muzyczne, plastyczne, teatralne, taneczne i dziennikarskie. Czerwcowy jubileusz pokazał, że jest ona prawdziwą kuźnią talentów.



■ W strugach deszczu przyszło do nas w tym roku lato, a wraz z nim Święto Muzyki. Mimo to w Toruniu, tak jak w 300 innych miastach na świecie, odbywały się koncerty prezentujące różne gatunki. Tym razem jednak nie rozbrzmiewały nimi ulice i place, gdyż muzycy starali się chronić w budynkach. Wyjątkiem był Łuk Cezara, który osłaniał przed deszczem, zapewniając jednak widok na miasto. Zagrało tam kilka młodych kapel mocnego uderzenia.



■ Jak zawsze wokół imienin świętego Jana, patrona Torunia, odbywa się Święto Miasta. W nawiązaniu do tradycji przygotowano imprezę pod hasłem „Ogniu, Wodo Przybywajcie”, podczas której były tańce wokół ogniska, panowie szukali kwiatu paproci, a panny puszczały wianki na wodę wróżąc sobie zamążpójście.



■ Piernikowa Aleja Gwiazd przed Dworem Artusa wydłużyła się o dwie kolejne mosiężne katarzynki. Na tablicach swoje autografy odstonili wybitny kompozytor Piotr Moss oraz architekci, projektanci Stadionu Narodowego w Warszawie, Mariusz Rutz i Zbigniew Pszczulny.



■ Biblioteka nieistniejących książek, poruszający się dywan, znikająca gazeta z 2040 r. czy monety o nominale minus jeden dolar to tylko część eksponatów, które oglądać można na indywidualnej wystawie wschodzącej gwiazdy polskiej sztuki Agnieszki Kurant. Ekspozycja czynna będzie w Centrum Sztuki Współczesnej do końca września.

# Zapomniany Ikar

■ W naszym pokonkursowym cyklu prezentujemy kolejne nagrodzone Ikartą opowiadanie. Marek Głowacki swoim tekstem udowadnia, jak wielka jest siła plotki.

Dedał miał rację. Słońce przysmażyło wosk. Pióra na skrzydłach Ikarra najpierw się powykrzywiały we wszystkie strony, a później jedno po drugim zaczęły odpadać. Serce ojca niemal ustało na widok spadającego z chmur syna. On, zawsze tak opanowany, teraz oszalał z rozpacz, sensownego ratunku dla Ikarra nie widział. Rzucił się zatem w dół, niczym orzeł gotowy rozbić się o przybrzeżne skały. Lecił oślepiony blaskiem słońca.

W ostatniej, jak mu się zdawało, chwili życia zauważył Ikarra pływającego w morzu. Wokół unosiły się resztki misternej konstrukcji latającej i rozsypane pióra. Ikar żył. Uszkodzone skrzydła zdołały złagodzić jego upadek.

Dedał w jednej chwili odzyskał jasność myślenia. Wytężył siły. Zmienił tor lotu. Otarł stopami morze, ale nie uderzył w fale. Poszybował nad wodą i wzbil się w górę... Ikar żył. Dedał też chciał żyć. Było warto. Tylko co dalej? Do brzegu niedaleko. Ikar doptynie. Ale co z pogonią?...

Zawrócił i nisko lecąc w kierunku zniechęconej wieży więziennej, lamentował głośno nad swoim losem: że odebrał mu syna, jedyną

pociechę w całym nieszczęsnym życiu, że bodajby sam rozbił się w morzu! Złorzeczył niegodziwemu władcy. Groził zemstą. Tak przeleciał na drugą stronę wyspy, wabiąc za sobą galery z żołnierzami, które już w pościg wyruszały. Strzelano do niego z łuków i wielkiej procy, którą sam wymyślił na służbie u tyra. Bezskutecznie. Dedał poszybował dalej, odciągając pościg. A kiedy już zniknął z oczu prześladowców, wrócił wielkim tukiem do Ikarra. Wybieg się powiódł. Uratował syna. Jednakże obaj spokoju nie zaznali do późnej starości. By utrzymać tajemnicę, rozsiewali sprzeczne plotki na swój temat. Krzyżowali tropy tak skutecznie, że nigdy ich nie znalezione.

Z czasem całkowicie zapadli w dziejach historii. Przetwała jedynie zasiana podczas ucieczki plotka o młodzieńcu, który dla zdradliwej fantazji zlekceważył przestrogi ojca i zginął. Dopiero niedawno, podczas likwidacji Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, odkryto zapiski, które okazały się fragmentem dzieła „O sposobach kamuflażu dla skutecznego uniknięcia pościgu i zbawionych skutkach szerzenia nieprawdy wywiedzione z własnych przygód...”. Napisał je Ikar u kresu długiego żywota.



Redakcja „Ikar” składa serdeczne podziękowania partnerom konkursu zorganizowanego z okazji 100. numeru pisma



- |  |                                      |   |                                     |
|--|--------------------------------------|---|-------------------------------------|
| 1 Pomnik Kopernika   Copernicus Monument                               | 8 Krzywa Wieża   Leaning Tower       | 15 Katedra św. Janów   St. John's Cathedral | Muzea   Museums                     |
| 2 Ratusz Staromiejski   Old Town Hall                                  | 9 Spichrz gotycki   Gothic Granary   | 16 Pałac Eskenów   Eskens' Palace           | Galerie sztuki   Art galleries      |
| 3 Kamienica pod Gwiazdą   Star House                                   | 10 Brama Klasztorna   Monastery Gate | 17 Brama Mostowa   Bridge Gate              | Kina   Cinemas                      |
| 4 Dwór Artusa   Artus Court  | 11 Baszta Gołębnik   Dovecote Tower  | 18 Dwór Mieszczański   Burgers' Court       | Teatry   Theatres                   |
| 5 Statuetka Flisaka   Raftsmen Statue                                  | 12 Brama Żeglarska   Sailor's Gate   | 19 Zamek Krzyżacki   Teutonic Castle        | Stacje benzynowe   Filling stations |
| 6 Kościół św. Ducha   Church of the Holy Spirit                        | 13 Pałac Dąbskich   Dąbski Palace    | 20 Kościół św. Jakuba   Church of St. James | Hotele   Hotels                     |
| 7 Kościół NMP   Church of the Virgin Mary                              | 14 Dom Kopernika   Copernicus House  | 21 Zbór Ewangelicki   Evangelical Church    | Kempingi   Campings                 |
| i Informacja Turystyczna   Tourist Information - Rynek Staromiejski 25 |                                      |   | P Parkingi płatne   Parking meter   |



# ARTUS jazz festival



**lipiec - sierpień  
2012**



Miasto  
Toruń



Samorząd Województwa  
Kujawsko-Pomorskiego

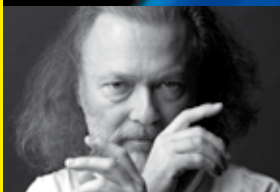
[www.artus.torun.pl](http://www.artus.torun.pl)



**WŁODEK PAWLIK**

**7 lipca**

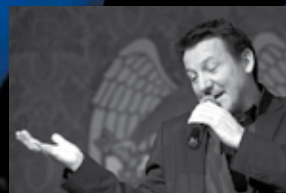
sobota  
godz. 19:30 /40-50 zł/  
dziedziniec  
Ratusza Staromiejskiego



**LORA SZAFRAN**



**ROBERT WIĘCKIEWICZ**



**DOROTA MIŚKIEWICZ**

**13 lipca**

piątek  
godz. 19:30 /30-40 zł/  
dziedziniec  
Ratusza Staromiejskiego



**KUBA BADACH**

**20 lipca**

piątek  
godz. 19:30 /40-50 zł/  
dziedziniec  
Ratusza Staromiejskiego



**ANNA MARIA JOPEK**

**29 lipca**

niedziela  
godz. 20:30 /80-90 zł/  
dziedziniec  
Ratusza Staromiejskiego

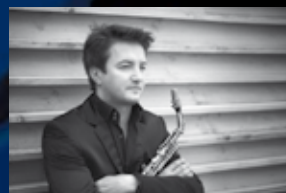
**WORLD MUSIC**



**GRZECH PIOTROWSKI  
QUARTET**

**3 sierpnia**

piątek  
godz. 19:30 /30-35 zł/  
Sala Wielka  
Dworu Artusa



polub nas na facebooku  
[www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa](http://www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa)



pełny program Dworu Artusa na str. 12